GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 101. — W Srodę dnia 17. Grudnia 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 15. Grudnia.

Miasto nasze posępną przybrało postać, liczne familie w głębokim pogrążone smutku, a lud ubogi do rozpaczy przywiedziony. Nieodżałowaną iest zaiste dla wszystkich strata męża, który z talentem biegłego i wprawnego lekarza wszystkie łączył przymioty, iakich w prawdziwie dobrym szukamy człowieku. Ktokolwiek nietylko w iakich stósunkach zostawał ze zmarłym Doktorem Szneyderem, albo go znał zbliska, lecz chociażby raz tylko ieden słyszał mówiących o nim, iuż z tego krótkiego wyrażenia słów kilku zgadnąć koniecznie musiał, że o tym nieoszacowanym mówić chcemy mężu, którego Poznań z chlubą w rzędzie nayzacnieyszych swoich liczył synów. Niemasz prawie domu iednego zacząwszy od świetnych możnego pałaców, aż do nędzney wyrobnika lepianki, w którymby niebył uwielbiany iako lekarz, iako prawdziwy przyiaciel ludzkości; niemasz tu prawie biedaka, któryby ze łzami wdzięczności niewyznawał, iż w skrómney skrytości hoyne od niego odbierał wsparcie. Krótkie pasmo iego życia, znayduiącego kres w 30 leciech, z których siedm ostatnich oyczystemu poświęcił miastu, dostateczném było dla niego, aby mu wieczny pomnik wystawić w pamięci nietylko tych, którym iego równie dla wszystkich gotowa usługa i otwarta zawsze dobroczynna ręka niosła pomoc i wsparcie, lecz i tych, w których sercu niewygasły tak do szczętu wszelkie szlachetne uczucia, iżby odmówić mogli hołdu należnego prawdziwey, rzadkiey cnocie. W dniu 1. m. b. wieść o nadwerężonym stanie iego zdrowia, przechodząc z ust do ust, w iedney prawie chwili tak powszechną we wszystkich wznieciła trwogę, iak iego serce równie było dla wszystkich otwarte; przez cały ciąg choroby mieszkanie iego, dotąd siedlisko dobroczynności, zamienione było na przybytek modłów; bo skoro który z tych, co zwykli byli uczęszczać do niego w chorobie po radę a częstokroć po zasiłek, odebrał smutną no-

winę o niebezpieczeństwie dobroczyńcy swego, uczuciem trwogi i wdzięczności przeięty, rzucał się na kolana, aby zasełać pokorne prośby do Boga za tym, który cnotą dobroczynności bóstwa istnym był obrazem. A iako iego wylana dla wszystkich dobroć nieznała różnicy ani stanu ani wiary, tak i modły za niego z równym zapałem wznosiły się w świątyniach chrześciańskich i przybytkach starego zakonu. Tkliwy w tém miały udział poświęcaiące się z powołania swego dobroczynnemu celowi Siostry miłosierdzia, które zmarły Szneyder nie tylko iako lekarz radą, lecz i iako prawdziwy dobroczyńca hoynemi w skrytości wspierał darami. Jeżeli z wyraźnéy iego woli musiało to być taiemnicą za życia, tém więcéy szanowne siostry wśród powszechnego narzekania i płaczu, iakim wieść o zgonie iego napełniła mury ich instytutu, uważały sobie za świętą powinność, głoszeniem iego dobroczynności, po zgaśnieniu dobroczyńcy, ulgę przynieść żalem przepełnionemu sercu; bo „ieżeliby ci milczeli, kamienie wołać będą." Podzielali te bolesne uczucia w tchnących rozpaczą iękach, złożeni na łożu cierpień chorzy. — Tém wszystkiém Karól Szneyder w iednéy chwili dla wszystkich być przestał. Troskliwość poświęcaiących się dla niego z własném nadwerężeniem zdrowia kollegów, niebyła w stanie ocalić drogich wszystkim dni iego. Dnia 13. t. m. między 1 i 2 godz. zrana, po kilkunastodniowéy chorobie, przeniósł się do taynego wieczności mieszkania. Ostatnie iego słowa poświęcone były wdzięczności dla spółkollegów. „Już u samych bram wieczności" — rzekł do przytomnego zacnego kollegi — „dziękuię wam za wasze przyiacielskie około mnie starania." Tak się podobało Wszechmocnemu, którego niezgłębione wyroki z pokorą i bez szemrania szanować należy. Zniknął z pomiędzy nas oyciec cierpiących i opiekun potrzebuiących pomocy; zniknął czuły syn, przywiązany brat, szczery przyiaciel, ale wieczną pokoleń naszych pamięć zapewniaią mu łzy niezliczonego mnóstwa osób, które bez różniey płci, stanu, wiary i powołania, zgromadziły się na ostatnie uczczenie martwych zwłok iego. Te łzy obfite i szczere, iako są naychlubnieyszą dla niego pamiątką, tak razem dla żyiących nauką, iż nie potrzeba być bogaczem, aby być dobroczyńcą ludzkości, ani długiego lat szeregu, aby sobie na trwałą zasłużyć chwałę. Dziś ten nieoceniony mąż zniknął zupełnie z oczu naszych. Między 3. i 4. godziną z południa, był dla nas równie smutny iak uroczysty moment wiecznego rozstania się z szanownemi poziomemi iego szczątkami. Powiedzieć można bez przysady, iż od pomieszkania nieboszczyka aż do mieysca wiecznego uchronu, cała droga łzami była skropiona. Pomiędzy posępne tony dętych instrumentów, pomiędzy dźwięk dzwonów kościoła katolickiego i ewanielickiego, mięszały się ękliwe westchnienia wdzięcznych przyiaciół i obsypywanych od niego dobrodzieystwami ubogich. Dopiero w processyi pogrzebowéy i nad grobem, spostrzedz było można prawdziwe zwierciadło iego życia i iego szlachetnych czynów. Ten przerażaiący widok, dał nam dopiero głęboko uczuć wielką stratę w całéy obiętości. Nieiesteśmy w stanie opisać uczuć tłumnie zgromadzonych naokół trumny osób, a tém mniéy uczuć zacnych zmarłego rodziców, rodzeństwa i naybliższych krewnych. Równie iego wielkie cnoty, iak poświęcone mu hołdy, przechodzą możność pióra. Tyle przynaymniéy o nim powiemy. Miłość iego ku bliźnim była bez granic; — zarówno sprzyiaiąc możnemu iak nayuboższemu, czuł nayświększą roskosz, gdy iednemu iak drugiemu mógł być pomocnym. Z równą uprzeymością, z równą miłością, wchodził do nędznéy chatki biednego, iak do wzniosłego pałacu bogacza, a co od tego przyiął w darze, to w większéy z tamtym podzielał części. Przy opatrywaniu chorych towarzyszyła mu zawsze matka mądrości — przezorność, tak iak przy rozdawaniu dobrodzieystw niewiedziała nigdy lewa co czyniła prawa. Przy bardzo skromnym sposobie życia nieczuł w niczém roskoszy, prócz w czynieniu dobrze, zdaiąc się mieć zawsze na myśli owe święte słowa: „iż czynić miłosierdzie więcéy się Panu podoba, niżeli ofiary." Próżność i chciwość nieznaydowały nigdy u niego przytułku; były mu zupełnie obcemi. Namiętności nieznał innych nad pożeraiącą gorliwość w nayściśleyszém pełnieniu obowiązków, i nad rzadką szczerość, którą się powodował dla każdego; wiedział bowiem iako dobry chrześcianin, kto serc doświadcza i szczerość miłuie, a nad ludźmi, których ięzyk knuie zdra-

dy, serdecznie ubolewał. Prócz obcowania; w stósunkach powołania, z swoimi kollegami, z swoimi pacyentami i swoiemi dziećmi — ubogimi i sierotami, — od których był nazywany oycem, przepędzał pozostaiące zbyt krótkie, wolne od zatrudnień chwile, na naukowych badaniach z iednym swoim, równie iak on gorliwym kollegą, który zdawał się nieiako iednę tworzyć z nim duszę. — W każdym względzie i w nayściśleyszém słowa znaczeniu był Szneyder cnotliwym aż do ostatniego tchnienia.

Już wieczna noc pokrywa szanowne szczątki tego, który zbyt krótkie dni przeżył pomiędzy nami! — lecz

Qvem sui raptum gemuere cives,
Hic diu vixit.
Sarbiewski Lyricorum lib. II. Ode 2.

Nad grobem Doktora Szneydera.
(Nadesłano)

Strapiona ludzkość wznioślszy ku Niebu zrzenice,
Łzami rozpaczy smutne zalewa swe lice.
Płaczliwe ięki żałość wszędzie rospościera
Na zgon niespodziewany boskiego Szneydera.
Ludu lament, co się stąd wzbiia pod niebiosy,
Wyższy iest aniżeli pochwalne odgłosy.
Mniemania w hołdach cnocie różnicy nie czynią:
Czterech wyznań dziś ieden grobowiec świątynią.
Koić boleści, wspierać nędze lub sieroty
Było Szneydera czuciem i zarodem cnoty.
Zrzekł się świata, zrzekł siebie, nieoszczędzał trudu,
Dla ratunku cierpiących i biednego ludu.
Niewynagrodzą losy tysiącznemi laty
Tak drogiéy dla ludzkości, dla przyiaźni straty.
Zbyt wcześnie wieczność ciebie doczesności bierze!
Lecz w sercach naszych zawsze żyć będziesz Szneyderze! T.

Z Berlina, dnia 14. Grudnia.

Świecki Xiądz i dotychczasowy nauczyciel przy wyższéy szkole mieyskiéy w Rössel, Piotr Witkowski mianowany został Dyrektorem katolickiego Seminaryum Nauczycielskiego w Braunsberg.

Przybył tu ze Szląska Szambelan, Major Roger, nadzwyczayny Poseł i Pełnomocny Minister przy wysokiéy Porcie.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 26. Listopada.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Następca tronu Pruskiego przedłużywszy o ieden dzień swóy pobyt w naszém mieście, iutro ie opuści i powracać będzie przez Terni, Macerata, Ankonę, Forli, Rawennę (gdzie zamyśla Królewicz Jmć dzień cały zabawić dla obeyrzenia tego godnego ze wszech miar widzenia miasta), Bolonią i Ferrarę.

Wczoray był Jego Królewiczoska Mość u Papieża, aby się z nim pożegnać. Powróciwszy do swoiego pomieszkania zastał tam bardzo piękną robotę mozaykową, wystawiaiącą sławną Sybillę Quercino, iako upominek z strony Jego Świątobliwości.

Dnia 30. Listopada.

Dnia 25. m. b. wyprawił Hrabia Shrewsbury w pałacu Colonna w Rzymie Jego Królewiczoskiéy Mci X. Następcy tronu Pruskiego świetny festyn, na który zaproszona była wszystka szlachta angielska, która obecnie w Rzymie bawi. Stół był bardzo gustownie i z naywiększą okazałością przybrany; szczególniéy zaymowały uwagę naczynia porcelanowe z nayćelnieyszych fabryk angielskich i mocno złocone bronzowe modele starożytnych pomników rzymskich.

Kolumbia.

Gazeta z Filadelfii z dnia 10. Listopada, a zgodnie z nią Dziennik Handlowy z dn. 10. Grudnia następuiące zawieraią szczegóły o naynowszych w Bogocie wypadkach.

Z Kartageny, dnia 14. Października. Nader ważny wypadek zdarzył się w stolicy Kolumbii; wybuchnął tam spisek, w który zawikłani są Generał Santander, co niedawno drugie w rzeczypospolitéy zaymował mieysce, i Generał Padilla. Ostatni niedawno próbował tego w Kartagenie, za co też w Bogocie siedział w więzieniu. Celem spisku było zabicie Prezydenta Boliwara i zmienienie rządu. Ci którzy tyle mniéy więcéy skutecznych środków użyli, aby rzeczpospolitą i iéy obrońcę zgubić, kusili się w tém niegodziwém dziele w nocy z 25. na 26.

Września. Załoga Bogoty składa się z pierwszego szwadronu grenadyerów konnych, z batalionu Vargas i z brygady artylleryi. Spiskowi potrafili uiąć sobie tę brygadę, którą wzięli za zasadę swych działań. Na zgromadzeniu, które się tego wieczora o godzinie osméy zebrało, uchwalono, że część dział miała uderzyć na pałac, druga na kwaterę Vargas, w któréy niektórzy więźniowie siedzieli, trzecia zaś na kwaterę grenadyerów. Ci zaś, którym napad na Vargas poruczono, mieli się znowu podzielić, i w tymże czasie uwolnić Generała Padilla, ażeby ten mógł stanąć na czele powstania. Z przyczyny oddalenia i ważności punktu rozpoczęto od uderzenia na pałac, w którém Kommendant Carrijo, Horment, Florentino Gonzalès, i Kapitanowie Lopez i Wacław Quilaivar dowodzili. Horment własną ręką zabił trzy straże i z towarzyszącymi mu dostał się do wyższych sali, gdzie im Oficer służbowy Oswobodziciela, Jędrzéy Ibarra, mimo młodocianego wieku, odważnie się opierał, aż nakoniec przez cięcie w prawą rękę stał się do dalszéy walki niezdolnym, poczém buntownicy wpadli do sypialnego pokoiu Prezydenta. Boliwar wyszedł naprzeciw nim, ale widząc się iednego tylko naprzeciw wszystkim spiskowym, chciał się z początku w swoim pokoiu bronić, ale gdy dłużéy się niemógł opierać, skoczył z Balkonu na ulicę i uciekł do kwatery Vargas. Ale iuż rozpoczęto napad na tę kwaterę, skoro się o uderzeniu na pałac dowiedziano; dowódzca Silva, który nim dowodził, wymierzył iedno działo ku bramie, ale straże dzielnie broniły swego stanowiska i wsparte przez żołnierzy tegoż batalionu, którzy z wyższych okien na uderzaiących strzelali, odparli spiskowych, odebrali im działo, i ścigali ich w różnych kierunkach. Tymczasem kilku artylerzystów wpadło do więzienia Generała Padilla; pod dowództwem Kapitanów E. Brueno i R. Mendoza przeskoczyli przez mur podwórza, a napadłszy na Pułkownika Boliwara w łóżku, zabili go kilkoma z pistoletów strzałami. Kiedy buntownicy na pałac szturmuiący opuścili go, spotkali się w bramie z Pułkownikiem Ferguson, adjutantem Oswobodziciela. Ten czcigodny Oficer, na wieść o powstaniu pospieszył z domu i w chwili przybycia przed pałac został postrzelony w piersi przez Kommendanta Carrijo, do którego ostatniego awansu wiele się przyłożył. Oddział pułku Vargas pod przewodnictwem Porucznika Forrealoa, którym Minister woyny Generał Urdaneta, i Generałowie Paris, Cordova Velez i Ortega dowodzili, opatrzony w ładunki stanął na głównym placu, skąd wydawano rozkazy do obrony miasta i do ścigania spiskowych. Tu dostał się do nich Oswobodziciel, którego wszyscy Oficerowie i żołnierze z wielkiemi oznakami radości przyięli. Dnia 26. celebrował Arcybiskup na podziękowanie wielką mszą. Poruczono władzom do których to należy wytoczenie processu przeciw spiskowym. Lud uzbroił się do 4000, których usiłowaniu udało się złapać kilku z tych, którzy przed ścigaiącém umknęli woyskiem. Oto spis naycelnieyszych członków spiskowych, których złapano: J. Horment, Francuz, będący w podeyrzeniu, iakoby był śpiegiem hiszpańskim; Wacław Zulaivar, kupiec z Antiochii; Kapitan artyleryi Lopez, który na mocy wyroku sądu naywyższego był degradowany; Generał Padilla, rodem z Richacha, który siedział w więzieniu z przyczyny spisku w Kartagenie; Generał F. P. Santander, z Kukuta; Pułkownik C. Welshen, niegodny być Anglikiem i R. Marques, obadway adjutanci rzeczonego Generała; Generał Obunxo i inni.

Nazaiutrz wydał Pedro Hersan, Intendent prowincyi następuiącą odezwę: „Mieszkańcy Kundynamary! Miasto to i cała rzeczpospolita zeszłéy nocy stały nad przepaścią zagłady. Możnaż się było spodziewać, żeby nawet tu, w własném sercu naszém, mogli się ieszcze znaydować zdraycy, którzyby zamach na życie Oswobodziciela śmieli uczynić? Uwiedli oni znayduiącą się w mieście naszém brygadę artyleryi, i od niéy wsparci napadli na własne Jego Excellencyi mieszkanie, gdzie wiele krwi przelali. Ale Opatrzność chciała, że tylko polegli Pułkownicy Ferguson i Bolivar, pierwszy przy wniyściu do pałacu, ostatni w domu Generała Padilla, gdzie był na służbie. Podporucznik Ibarra wraz z kilku innymi został raniony w poko-

iach pałacu. Oswobodziciel, do którego pokoiu zabóycy wpadli, dziwnym się sposobem uratował. Wielu spiskowych uwięziono, zbiegłych ścigaią. Całe rozgałęzienie zbrodni zostanie odkryte. Pierwszy szwadron grenadyerów konnych i batalion Vargas przez całą tę noc okazali gorliwość i zapał, który częstokroć nawet i nieprzyiaciół ziednał im pochwały. Artylerya od tego zaczęła swoie zbrodnicze przedsięwzięcie, że obróciwszy działa ku kwaterom woyska, strzelała do niego, lecz przez ten napad tylko ieszcze bardziéy odwagę iego zapaliła. Przymusiło ono buntowników do ucieczki, i częścią samo, częścią pod dowództwem Oficerów, wypadało na ulicę, gdzie sobie potém winszowało szczęścia z wybawienia Oswobodziciela. Jego Excellencya zwiedził w nocy wszystkie części miasta i wszędzie był przyimowany z wyrażeniem odrazy ku złoczyńcom. Ziomkowie, Przyiaciele! Niewierzymy, iżby sprawcami mieli być obywatele Bogoty; nieiest nim Horment, ani Carrijo, ani ci wszyscy, którzy tą zbóiecką zgraią dowodzili i kierowali. Bogota wierną iest swym przysięgom i wdzięczną Oswobodzicielowi. Bogota ieszcze myśli po kolumbiysku. Cóżby się stało z rzecząpospolitą, gdyby zbrodnia tryumfowała? Stracilibyśmy naszą podporę, nasz węzeł przyiaźni, naszego anioła opiekuńczego. Przyiaciele! dziękuymy Naywyższemu, który Oswobodziciela a z nim nas wszystkich ocalił. Bogota, d. 26. Września 1828.

Pedro a Herran."

Postanowienie Prezydenta:

„Szymon Boliwar, Oswobodziciel i Prezydent Rzeczypospolitéy Kolumbii i t. d. zważywszy: 1) że łagodność, która znamienowała wszystkie kroki rządu, zachęciła złych do nowych i strasznych zbrodni; 2) że zeszłéy nocy woyska, którym przestrzeganie porządku, i straż Oswobodziciela były poruczone, zbroyną ręką zostały napadnięte, że pałac rządowy zamieniono w widowisko morderstwa, i że nawet życie Naczelnika Rzeczypospolitéy było zagrożone; 3) że, gdyby wcześnie niepohamowano zbrodni i źle myślących nieukarano, toby wkrótce zaburzenie i upadek państwa sprawili; 4) że w takim razie sam rząd, według postanowień z d. 27. Sierpnia, przez które dobrowolnie mi od narodu powierzoną władzę, na iego korzyść ograniczyłem, byłby spółwinowaycą — z tych powodów na przełożenie Rady Stanu postanawiam:

1) Od dnia dzisieyszego w całéy rozciągłości, do iakiéyby mię okoliczności przymusiły, używać będę władzy, którą mi życzenie narodu poruczyło. 2) Te okoliczności stanowić będą czas trwania rozciągłości téy władzy. 3) Zatém Rada Stanu doniesie mi o środkach, iakich według iéy zdania dobro publiczne wymaga, maiąc wzgląd na większą lub mnieyszą ich konieczność. 4) Każdy Minister-Sekretarz Stanu, ma sobie poruczone, ile go się tyczy, wykonanie ninieyszego postanowienia. Dano i moią własną ręką podpisano a przez Ministra Sekretarza Stanu spraw wewnętrznych kontrasygnowano w Bogocie, d. 26. Września 1828. (podp.) Szymon Boliwar. (podp.) Minister Sekretarz Stanu spraw wewnętrznych F. Manuel Restrepo."

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Grudnia.

We czwartek dano w Dublinie dla Lorda Morpeth, tchnącego liberalnemi zasadami młodzieńca, publiczny obiad, na który go przyiaciele cywilnéy i religiynéy wolności zaprosili. Xiążę Leinster prezydował. Znaydowało się na tym obiedzie wiele szlachty irlandzkiéy, członków Parlamentu i innych osób znakomitych. Około dwudziestu przytomnych miało mowy za sprawą katolicką, między innymi Lordowie Morpeth, Cloucurry, Killeen, tudzież PP. O'Connel i Shiel.

Dziennik *Times* radzi nanowo Ministrom, ażeby się starali o przywrócenie pokoiu na Wschodzie i żeby kazali Posłowi Angielskiemu powrócić niezwłocznie do Konstantynopola i uczynili przezto pierwszy krok do rozpoczęcia układów w téy mierze.

Zapisuią znaczne składki dla nieszczęśliwych Hiszpanów. Także Biskup londyński ofiarował 10 Funtów Sterl.

Tego rana odebraliśmy przez Marsylią listy ze Smyrny dn. 31. Października z ważną wiadomością, iż francuzkie okręty woienne

przybyły z Morei do Chios i wezwały główną warownią do poddania się w 14. dniach; mniemano iż to uczyni, nieznayduiąc się w stanie obronnym.

Goniec z dnia 2. m. b. uważa, iż ten dzień iest rocznicą koronacyi Napoleona (1804.), a następny rocznicą zrzeczenia się tronu przez Jakoba II. (1688).

W Nowym Orleanie wybuchła żółta febra i, podług wiadomości do d. 6. Października, okazała iuż smutne skutki. Dostała się także na ieden z stoiących w porcie okrętów angielskich, i sprzątnęła iuż siedm osób.

Zapewniaią, że Dyrektorowie towarzystwa tunelu pod Tamizą przyięli plan architekta Geary, aby z tunelem połączyć filar do lądowania podróżnych i t. d. ze statków parnych, i przesiadania się na łodzie parne; mianowicie w tym tunelu, na samym środku będzie ley, czyli szychta 60 stóp w przecięciu, nad powierzchnią wody wzniesiona, we środku opatrzona wygodnemi wschodami i na wierzchu wielką kulistą kolumnadą i galeryą do lądowania. Statki parne będą do koła leia przystawiały, a podróżni zlazłszy w ten ley, będą mogli wygodnie i bezpiecznie na iednę lub drugą stronę Tamizy na ląd przybywać.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Grudnia.

Przedwczora dawał Król prywatne słuchania Biskupowi Ambiańskiemu (Amiens), Hrabiemu Chabons i Generałowi-Majorowi, Podhrabiemu Saint-Geniès, który z kadyxską dywizyą powrócił do kraiu. O godzinie 1. prezydował Delfin w naywyższéy Radzie woiennéy.

Nayświeższe wiadomości z Morei z d. 16. z. m. niezawieraią nic nowego względem poruszeń woyska wyprawy.

Jeden z Adjutantów Ministra woyny poiechał przed kilku dniami do Morei, podobno z wielką liczbą ozdób orderowych dla Generałów i wyższych Oficerów.

Dnia 28. wieczor popłynęło z Tulonu do Nawarynu dwanaście neapolitańskich, sprzętami obozowemi i t. d. ładownych przewozowych okrętów, tudzież trzy francuzkie, na rachunek kilku domów handlowych potrzebami żywności wszelkiego rodzaiu ładowne statki przewozowe, pod zasłoną iednego liniowego okrętu i iednéy korwetty. Na pierwszym znayduie się kilku lekarzy.

Gazeta Francyi nazywa w złości Posłańca Izb naynędznieyszym dziennikiem, iaki od pamięci ludzkiéy wychodził.

Listy z Madrytu donoszą, iż Gubernator Gibraltaru ogłosił port Tanger za będący w stanie blokady, a to z téy przyczyny, iż Cesarz Marokkański, niechciał uskutecznić sprawiedliwych żądań dowódzcy marynarki angielskiéy na tamecznych wodach, ażeby wynagrodził uprowadzone niedawno do Tanger okręty.

Codziennik twierdzi, iż tu przedwczora przybył nadzwyczayny goniec z depeszami z Lizbony z d. 26. Listopada wieczor, w których donoszą, iż stan zdrowia Don Miguela ciągle zaspokaia. Pomieniony dziennik dodaie, że, ponieważ życie Don Miguela wyszło iuż z wszelkiego niebezpieczeństwa, zapewne dzienniki liberalne zaśpiewaią iuż iutro, iż Don Miguel ledwie dycha.

Posłaniec Izb donosi, iż Basza Egipski odebrał od Sułtana naysurowszy rozkaz, ażeby się starał o zaopatrywanie Konstantynopola w potrzeby żywności, bądź morzem lub lądem.

Z Baionny donoszą: „Czwarty i ostatni oddział byłéy kadyxskiéy osady przyciągnął tu wczoray (d. 23. z. m.). Rząd hiszpański ułatwiał, ile było można pochód woysku. Urzędnicy i mieszkańcy miast, przez które woyska przechodziły, okazywali naywiększą gorliwość w dostarczaniu woysku wszelkich potrzeb; odpowiadała też temu przestrzegana przez woysko karność, wyższa nad wszelką pochwałę.“

Konstytucyonista czyni względem tuteyszych zapasów zboża następuiące uwagi: „Paryż zużywa codziennie 1800 worków mąki. Zapas składa się z 105,900 worków, któreby na opatrzenie stolicy na 58 dni z okładem wystarczyły. Około 70,000 osób płacić ma od 15. m. b. tylko 16 *sous* za 4funtowy bochenek chleba; dobrodzieystwo to przyidzie może rozciągnąć powoli do 200,000 osób, w stósunku do powietrza i cen zboża. Jest to może czwarta część ludności Paryża; tym

sposobem dałoby się to wsparcie opędzić z gotowych zapasów przez 8 miesięcy. Lecz prócz owych 105,000 worków mąki powinni także piekarze mieć według woli prawa 50,000 worków zapasu w swoich prywatnych magazynach. Niepowątpiewamy o dobréy administracyi mieyskiéy, lecz powątpiewamy o dobréy administracyi przeszłego Prefekta policyi. Zapasy piekarzy pod iego zostawały dozorem. Jeżeli owych 50,000 worków niebyło w zapasie podczas usunięcia Pana Delavau od urzędu, iakżby to ieszcze teraz ciążyła na nim odpowiedzialność!"

Pan Puteaux, ieden z Szefów biur przy Prefekturze policyi, po danym przez siebie w dniu 1. m. b. obiedzie dla kilku krewnych swoich, zastrzelił się. Przypisuią to zmartwieniom domowym.

Niepodpada iuż żadnéy wątpliwości, iż X. Busson, mianowany niedawno Sekretarzem Generalnym Ministerstwa spraw duchownych, iest missyonarzem zakonu Lazarystów i iednym z Dyrektorów onegoż. „Jakże może — pyta się Goniec Francuzki — iakże może Ministerstwo żądać dopełnienia postanowień czerwcowych, kiedy zastępca samego Ministra należy do zakazanéy prawem kongregacyi?"

Osoby świadome rzeczy twierdzą, iż gabinety londyński i paryzki wyprawiły razem gońców do Konstantynopola, chcąc nanowo skłonić Portę do uległości.

Słychać, iż Xiążę Polignac powróci naydaléy za 14 dni do Londynu. Obecność iego iest tą razą bez skutku; utracił on w Xiążęciu Riviere naysilnieyszą podporę.

Baron Rendufe, dawniéy Nadintendent policyi w Lizbonie, przybył tu z poleceniami Margrabiego Palmella.

Donoszą z Lizbony, iż prócz lekarzy nikt niema przystępu do Infanta Don Miguela, że matka iego sama się trudni sporządzaniem dla dla niego potraw i że Xiążę Cadaval kieruie sprawami rządowemi. Z pałacu Patryarchy zaniesiono ołtarz domowy do pokoiu Infanta. Więzienia wciąż się napełniały. Liczbę osób które w ostatnich czasach zbiegły z Porugalii do Hiszpanii, podawano na 4 do 5000. Słychać, iż Hrabia da Lapa zaymie tu mieysce Hrabiego da Ponte. Dziennik Sporów powiada, iż w naylepszym przypadku choroba Infanta zatrzyma go sześć miesięcy w łóżku.

W liście z Lizbony wyrażono: „Choroba Don Miguela wzięła taki obrot, że wszyscy rozsądni lekarze są tego zdania, iż żyć niemoże. Jego silna natura może go kilka miesięcy utrzymać przy życiu, lecz zdaie się niepodobieństwem, ażeby mógł przyiść do zdrowia. Okoliczność ta wprawia naturalnie wszystkie stronnictwa w naywiększe poruszenie. Fakcya Królowéy przylepia w pałacu odezwy, w których nieszczęście Don Miguela nazywa karą niebios za to, iż niedosyć prześladował przeklętych wolnomularzy. To samo stronnictwo rozrzuciło mnóstwo zmyślonych bull papiezkich, podług których nadał Oyciec Ś. Królowéy inwestyturę korony portugalskiéy i uwalnia wiernych Portugalczyków od przysięgi, którą Don Miguelowi wykonali.

Monitor francuzki pisze z Vera-Cruz pod d. 23. Sierpnia: „Rząd, maiąc na uwadze wielkie summy, które od lat trzech wynosiły na utrzymanie eskadry Kommodora Porter, postanowił, roztakielażować okręty: Kongres o 74, Libertad o 44 działach, tudzież Victoria, Bravo i Konstantyn. Intendent morski w Vera-Cruz otrzymał rozkaz, aby osadom tych okrętów wypłacił żołd dwóch lub trzech miesięczny i onych od służby uwolnił, atoli maytkowie Angielscy, i Angielskoamerykańscy oświadczyli, iż nieopuszczą okrętów dopóki im zaległy od 14 miesięcy żołd niebędzie wypłacony. Poczém Kommendant udał się do Intendenta o pieniądze, który odpowiedział, iż ani pieniędzy ani rozkazów, nieodebrał. W kilka dni nadszedł inny rozkaz z Mexyku, że osady maią być posłane do Puebla, gdzie niebawem, co się im należy, odbiorą. Maytkowie acz niechętnie, stali się posłusznymi, lecz rząd ieszcze niebył w stanie dotrzymać swoiego przyrzeczenia. Osady mówią, że wszystkie okręty pogniły, szczególniéy te, które kupiono w Anglii; z tego to powodu powstały mocno Dzienniki na angielskich i mexykańskich Agentów, gdyż te nędzne okręty, iak wiadomo, bardzo drogo były kupione. — Dochody Mexyku wynoszą 4 mil. 546,000 piastrów, a wydatki 6 mil. 170,000.

Z tego pokazuie się brak 1 mil. 724,000 piastrów, do czego dodać należy ieszcze procenta za sześć miesięcy od pożyczki zagraniczney w ilości 2 mil. 54,800 piastr. Dochody cła zmnieyszyły się od sześciu miesięcy, lecz spodziewaią się, iż się podniosą w następuiącém półroczu. Reszta gałęzi dochodów wewnętrznych, ze względu na stan kraiu w ogólności, niekażą się spodziewać powiększenia. Z owych 4 mil. 546,000 piastrów zaspokoiono niektóre zaległości roku zeszłego, i przeto ani woysko, tém bardziéy marynarka nieodebrały swoiego żołdu. Inne wydatki są zaspokaiane. Za taxy i tytuń na wewnętrzne zużycie przez rząd dostawiony, są ieszcze zaległości do podniesienia, ale takowe niewniydą do kass bez użycia przemocy, chociaż to iest iedyne źródło dla rządu. O wypłacie dywidendy nic niesłychać. Handel ustał, a kupcy zagraniczni skarzą się na nową taryfę.

Austrya.

Z Agram, dnia 29. Listopada.

Na doniesienie o pokazywaniu się drapieżnego zwierza w całéy okolicy i wyniknąć ztąd mogących szkodach dla gospodarza, przedsięwzięto z rozporządzenia Pułkownika Barona Karöwich, w Bellovar, w dniach 5., 6. i 7. polowanie obławą na wilki, które naylepszy miało skutek. Ubito bowiem, co się może od stu lat przy tamteyszéy granicy nieprzytrafiło, 52 lisów i 32 wilków, a 4 wilków prócz tego tak mocno postrzelono, iż zapewne nieuszły śmierci. Sam Kadet-Feldwebel Tugya, na iedném stanowisku położył trzech wilków w 10 minutach, a gdyby był miał dubeltówkę, byłby mógł na tém samém stanowisku 6 wilków i 2 lisów powalić.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 13. Listopada.

Sułtan, o którym zapewniaią, iż zawołał, że żaden muzułman niepowinien spać, dopóki Warna niebędzie znowu wziętą i wyrządzona państwu przez zdradę hańba zmytą, ogłosił publicznie swe postanowienie i rozkazał nowemu W. Wezyrowi, ażeby odzyskał Warnę chociażby okupem naywiększych ofiar. Wszystkie woyska, które w ostatnich dniach wyruszyły, zmierzaią ku Warnie. Potężny Derebeg Tszapan-Oglu, przywołany był, przed swym wyiazdem, do Sułtana do Ramis-Tschiflik i przyrzekł mu, iż będzie ze wszystkich sił wspierał nowego Wezyra, dla dopięcia tego celu. Sułtan obszedł się z wielką dystynkcyą z Tszapanem-Oglu i utwierdzał go w iego woiennym zapale. — W mieysce nowo mianowanego Kapudana-Baszy, Achmeta-Bej, który ieszcze przed 11 laty był szewcem, lecz postępuiąc uczciwie podczas swego urzędowania w Gałata powszechne sobie ziednał zaufanie, został Ali-Bei Nasirem w Gałata mianowany. — Zrzucony W. Wezyr, prócz swéy nieczynności kiedy Warna w naykrytycznieyszém znaydowała się położeniu, stał się iuż dawniéy przez swą chciwość celem powszechnéy nienawiści, i kazał uciąć głowę iednemu z Szefów albańskich, który się o żołd upominał, nadto Omera Baszę, gdy tenże o posiłki nalegał, na wygnanie skazał. Szczęściem został on zrzucony, gdy właśnie Omer-Vrione, chciał się ucieczką od tego rozkazu uchylić. Omer-Basza dość wcześnie o téy zmianie uwiadomiony, powrócił do swego korpusu. Niedziw iż to sprawiło chwilową przerwę w toku działań, i dla tego nic ieszcze niewiadomo, ażeby iuż coś stanowczego zaszło w nowych przedsięwzięciach W. Wezyra. Tak tu są oburzone umysły przeciw dawnemu W. Wezyrowi, iż niemożna wcale ręczyć za iego głowę. — Sułtan każe urządzać zamek Ejub na mieszkanie zimowe dla siebie; wnosić więc ztąd można, iż niepowróci z chorągwią Proroka do stolicy. Niektórzy Ulemowie, którzy mu czynili przełożenia, iż takiém postępowaniem wykracza przeciw dawnym ustawom, skazani zostali na wygnanie. — Stolica, iak zapewniaią, zaopatrzona iest w potrzeby żywności na pięć miesięcy, dla czego nielękaią się bardzo na teraz blokady Dardanellów. — Twierdzą, iż woysko francuzkie popłynie do Kandyi. — Reszyd-Basza otrzymał posiłki, ponieważ się obawiaią, ażeby Francuzi niepostępowali ku Negropontowi. — W ostatnich dniach były częste posiedzenia Dywanu, do których — iak słychać — stronnicy pokoiu w Dywanie byli powodem. Lecz Sułtan iest zdecydowany i z nadzieią na tok wypadków spogląda.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 101.
(Z dnia 17. Grudnia 1828.)

Turcya.

Ostatnie numera Gońca smyrneńskiego (z dnia 25. Paźdz. i 11. Listop.) zawieraią artykuł bardzo ważny pod względem historyi naszych czasów. Jest to memoryał, o pacyfikacyi Grecyi, podany w zimie z r. 1823. na 1824. przez gabinet rossyiski mocarstwom, które zawarły przymierze święte. Na kongresie werońskim nie układano się względem interessów wschodnich; lecz ie tylko w powszechności dotknięto bez oznaczenia środków pośrednictwa. Zdaie się iednak, że główne zasady były podane i przyięte, ale środki ich wykonania zostawione do późnieyszych układów. Wiadomo iest, że deputowanemu od senatu greckiego Hrabiemu Metaxa nie dozwolono do Werony przybyć, ale mu dano tę samą odpowiedź, co dawniey Xięciu Cantacuzeno. Lord Strangford powrócił do Konstatynopola ze zleceniem, aby się starał o dopełnienie traktatu bukaresiskiego, niewynurzaiąc się bynaymniey względem powstania greckiego. Po pomyślnem wdaniu się Francyi w sprawę hiszpańską, następuiący memoryał przesłała Rossya do wspomnionych dworów:

„W chwili, kiedy sprzymierzone dwory maiąc na widoku pokóy i powszechne dobro, zaięte są roztrząsaniem iednego z nayzawilszych zadań, które kiedy powstały w polityce, ma sobie za powinność gabinet rossyiski wynurzyć z swoiey strony, iak wysoką wartość przyznaie tym ważnym obradom. Uważa on ie za zbawienne użycie zasad związku europeyskiego; widzi w nich pomyślną wróźbę nowego szczęśliwego skutku, i nie wątpi bynaymniey, że życzenia Monarchy, którego iest tłumaczem, daią niezbity dowód zupełney bezinteressowności. Gabinet rossyiski w ostatniey swoiey odezwie do Podhrabiego Strangford napomknął niedawno o konieczney potrzebie układania się względem przywrócenia pokoiu na wyspach i stałym lądzie Grecyi. Teraz poda niektóre uwagi, do których częścią obecne położenie Rossyi, częścią wspólny interes Europy stał się powodem, a które zdaią się okazywać, że wspómnione układanie się ani na długo odwleczoném być powinno, ani zbyt gorliwie i uparcie do skutku przywieśdź się nie da. Skoro tylko Cesarz w Czernowicach się dowiedział, że zręczność i wytrwałość Lorda Strangford przemogła nareszcie długie ociąganie się Dywanu i uwolniła handel na czarném morzu od więzów, które go dotąd krępowały, pośpieszył z uczynieniem pierwszego kroku do poiednania się; wysłał do Konstantynopola Radcę stanu Mincyaki z oświadczeniem, że ieżeli Turcy dotrzymaią słowa względem wolney żeglugi i z obu Xięstw niezwłocznie wyprowadzą woyska swoie, przybędzie natychmiast poseł rossyiski do stolicy tureckiey. Jego Ces. Mość pozostał ciągle przy tych przychylnych uczuciach, i zlecił gabinetowi swemu, aby sprzymierzeńców iego o tém zapewnił; lecz rozumiał przytém, iż mu wypadało zwrócić uwagę na pewną okoliczność, która się mu zdawała być ważną a może i stanowczą. Skoro za przybyciem Posła cesarskiego do Konstantynopola nic ieszcze względem sprawy greckiey ułożoném nie było; skóro do przyięcia iedney zasady, od którey zależała nadzieia przywrócenia pokoiu, ieszcze żadnego nieuczyniono przygotowawczego kroku, nienależyż się obawiać, aby poseł cesarski nie rozpoczął swych układów z Portą niedostatecznie tylko i pod nieszczęsną wróźbą? Walka z Grekami pociągnie

się daléy i może mieć ten dwoiaki wypadek, że albo Grecy w następnym roku utrzymaią się przy niepodległości uzyskanéy bronią, albo ulegną przemocy Turków. W pierwszym razie gabinet Jego Ces. Mości, bez robienia sobie ogólnych wyobrażeń, bez oddania się ślepym przesądom, niemógłby porzucić świadectwa własnego doświadczenia będącego powodem do obawy. Wiele wypadków każe mu mniemać, że Turcy obecność rossyiskiego posła uważaliby nieiako za rękoymią zwycięztwa nad powstańcami; a że Porta istotnie iest tego zdania, z którém się iuż nie przy iednéy okoliczności wydała, tém podobnieyszém iest do prawdy, ile że tak natarczywie domaga się powrotu naszego Posła. Przypuściwszy tedy, że się Turcy w swoich oczekiwaniach zawiedzionymi uyrzą, i że ich nowe usiłowania bezskutecznémi będą, nie należyż się obawiać, aby téy niepomyślności nieprzypisali taiemnym zabiegom i porozumieniom z Ministeryum Jego Ces. Mości? a wtenczas nieufność musiałaby się w daleko wyższym stopniu i wsposób niebezpiecznieyszy obudzić. Przypomniymy sobie, iż podobne podeyrzenie i domysł takowy powodem był do nieporozumień pomiędzy Baronem Strogonoff i Portą, że zapewnienia Cesarza względem zbrodniczych przedsięwzięć Xięcia Ypsilantego niezdołały odwieśdź Porty od iéy mniemania, wskutku czego poseł Jego Ces. Mci widział się zmuszonym wyiechać z Konstantynopola. Gdyby zaś Grecya uledz miała, niemniéy smutnych obawiaćby się należało skutków. Czyżby bowiem w tym razie posłowie rossyiski i mocarstw sprzymierzonych mogli spokoynie patrzyć na okropności, które nieodstępnymi zwykły bywać towarzyszami zwycięstw tureckich, a które w obecnym razie powiększyłaby żądza zemsty? Ale czyliżto chwila zwycięztwa iest tą chwilą, w któréy Porta zwykła przyimować chociażby naysprawiedliwsze przedstawienia? Podług oświadczeń Cesarza i treści protokułów kongresu werońskiego, maią interessa greckie obchodzić równo wszystkich członków związku, i stanął też układ, aby wszyscy wspólnie pośrednictwo przedsięwzięli. Gdyby ich posłowie, równie iak poseł Jego Ces. Mci mieli być bezczynni, toby zgwałcili powinność swoią; gdyby się czynnie zabrali do rzeczy, obawiać się trzeba, iżby ich żądań nieprzyięto a tak związki ich z Portą znacznieby nadwerężone zostały. Spodziewać się przeto należy, że sprzymierzone dwory uznaią ważność powodów, które w Cesarzu Jmci obudziły życzenie niewystawiać się na podobną alternatywę. W tym wszakże względzie interes Rossyi i innych mocarstw europeyskich iest ieden. Wszystkie gabinety chciały i chcą ieszcze zapobiedz woynie; i Cesarz też Jmć wierny téy zasadzie, utrzymaniu pokoiu pierwszeństwo dał nad wszelkiemi względami wynikaiącemi z niezaprzeczonych praw iego korony i szczególnego położenia państwa. W takiém położeniu rzeczy wykazać żądania, któreby zapobiegły po powrocie do Konstantynopola posła rossyiskiego nowym nieporozumieniom, i obstawać za tém, aby te żądania z przezornością i stałością podane i uzyskane były; iest to bez wątpienia dawać zaręczenie uczuć szczerze pragnących pokoiu, iest to dowodzić iasno, iż się działa otwarcie bez wszelkich ukrytych podstępów, iest to nareszcie odzywać się nie tak w interessie Rossyi, iak raczéy całéy Europy. Gabinet Jego Ces. Mci w tém przekonaniu, iż w każdym interessie niebezpieczną iest rzeczą rzucać zasłonę na to, co się wydarzyć może, i taić przed sobą podobne do ziszczenia skutki, z otwartością wskazał, z iakiéy strony uważa obydwa wypadki woyny greckiéy.

(*Dalszy ciąg następnie.*)

Rozmaite wiadomości.

W Warszawie wyszło dzieło, z drukarni Józefa Węckiego, pod tytułem: „Rzut oka na przyczyny tak ciężkich czasów, oraz niektóre myśli względem środków, które im zapobiedz potrafią,“ przez autora dzieła o urządzeniu gospodarstw według zasad rozumowanych.

Tom pierwszy dzieła „Anatomia teoryczna, traktuiąca o kościach i więzach, przez Błażeia Gutkowskiego,“ med. doktora, dyre-

ktora anatomii w uniwersytecie iagiellońskim, wyszedł z druku w Krakowie.

Dnia 3. m. b. o wpół do 7. wieczór, dało się uczuć dość mocne wstrząśnienie ziemi w Akwisgranie, Kolonii, Godesberg, Siegburg, Bonn, Remagen, Düsseldorf, Mechernich i w innych mieyscach. W Düsseldorf w przeciągu dwóch minut, uważano kilka wstrząśnień. (Zob. art. z Lubeki w przeszł. num. gaz. stron. 1344.)

Dnia 21. z. m. wydarzył się w Neapolu nieszczęśliwy przypadek. Kopuła kościoła Torre del Greco zapadła się i zabiła 50 ludzi. Szczęściem, iż się to stało dopiero po skończonéy mszy wielkiéy.

W czasie, kiedy Peiszwa w Indyach wschodnich, poddał się Anglikom w roku 1818., chodziło między ludem średnich Indyów następuiące proroctwo: (Pismo to leżało w koszu z orzechem kokosowym, a że dróga, którą miało iść, była dokładnie wypisana, przeto, skoro przybyło do iakiego miasta lub wsi w Czabutra, posyłała go władza daléy i takim sposobem z nadzwyczayną szybkością szło z iednego mieysca do drugiego. W każdém mieście i wsi oddawano orzech lub Peiss (moneta miedziana), i gdy władze angielskie rzecz odkryły, znalazły koszyk napełniony orzechami kokosowemi i Peissami. „Treść tego proroctwa była następuiąca): Że Europeyczykowie będą pozabiiani, że Peiszwa osiądzie znowu na tronie, a naczelnicy mongolscy będą wytrutymi. Syn Bramina z Badrinath (Nipal) teraz lat siedm maiący, piękny chłopiec i mocnego serca, ukaże się na czele 10,000 woiowników boskiego woyska, i wstąpi na tron cesarski w Dellii i t. d. Proroctwo kończyło się témi słowy: Europeyczykowie będą w piekle, a za nimi póydą Braminowie.

Herbert Kapit. nadintend. robót geograficznych czytał w Kalkucie 9. Maia 1827. na posiedzeniu towarzystwa azyatyckiego geologią gór Himalaia. Z téy dowiaduiemy się, że kiedy w Ameryce Chimborazo iest iedynym szczytem nad 20,000 stóp wznoszącym się, i kiedy tamże iest tylko pięć takich, które 18,000 stóp leżą nad powierzchnią morza, w paśmie gór Himalaia liczą 28 szczytów, wyżéy niż Chimborazo wznoszących się, i że ieden 25,000 stóp wynosi; nadto iest 44 wyższych od owych trzech, które w Ameryce po Chimborazo następuią, a więcéy iak 100 takich, które przewyższaią amerykańskie góry po poprzednio wzmiankowanych za naywyższe uważane.

Mort du Docteur SCHNEIDER.

Lorsque promenant mes tendres regards sur cette multitude éplorée, je vois toute la ville en pleurs, je ne sais lesquels sont le plus à plaindre, ou du *Docteur Schneider*, qui vient de terminer sa noble et illustre carrière, ou du peuple de Posen, qui, désespéré, court en foule pour rendre ses derniers hommages aux mânes du plus charitable, du plus humain et du plus compatissant des mortels! Pauvres de Posen! Vous venez de faire une perte irréparable! Votre père, votre bienfaiteur, votre consolateur vient de vous être enlevé par la mort cruelle! Ah, mort terrible et affreuse! Pourquoi es-tu venue, avec ta faux ravageante, nous ravir, à la fleur de son âge, au milieu de sa brillante carrière celui, qui ne laissoit passer aucun jour sans faire du bien aux malheureux; celui, qui se faisoit un plaisir extrême de secourir les indigents, en leur prodiguant, non-seulement, son art médecinal, mais aussi le fruit de ses pénibles travaux; celui, enfin, qui traitoit, sans le moindre intérêt et la veuve désolée, et l'orphelin délaissé! Si l'on élève des monuments aux héros, si l'on comble de louanges les grands Capitaines, pour avoir fait piller des villes, ravager des provinces, verser le sang-humain, qu'il nous soit, du moins, permis d'employer quelques mots d'attendrissement pour immortaliser la mémoire d'un homme, qui a sacrifié ses jours pour le bien-être de l'humanité! Notre plume est trop triste et trop foible pour pouvoir peindre la grandeur d'ame, la bienfaisance et la noblesse de caractère du feu *Docteur Schneider*! Un Fénélon, un Bossuet, un Massillon, un Mascaron, devroient venir nous aider à déplorer la perte énorme que les pauvres de Posen et des environs viennent de faire par sa mort inattendue! Enfin, puisque Dieu l'a

voulu ainsi, que sa volonté soit faite, et regardant lugubrement les restes de ce grand homme, faisons lui nos derniers adieux!! Oh, ame noble et vertueuse, si c'est ta destinée de monter au ciel, jouis-y d'une paix éternelle, et des Champs-Elisées, n'oublie pas les infortunés que tu as si souvent comblés de tes généreux bienfaits!!! *H....r.*

Wynurzenie kondolencyi.

Nigdy ieszcze uroczystość pogrzebowa nie odbyła się z tak powszechnym żalem i tak szczerym smutkiem, iak ta, którą obchodzono we Wronkach, kiedy zmarły niedawno w kwiecie wieku JW. Hrabia Ignacy Dzieduszycki chowany był w grobach przodków swoich. Mąż ten łącząc z przymiotami rozumu przymioty czułego serca, był ozdobą rodziny i pychą narodu swego. Oby czas zatamował obficie płynące łzy nad śmiercią tego naymłodszego szczepu dostoynego Dzieduszyckich domu; oby Opatrzność wszystko obeymuiąca swą miłością sprawdziła to na szanownéy, w smutku pogrążonéy rodzinie, *że którzy sieią ze łzami, będą żąć z radością.* Wronki, dnia 8. Grudnia 1828.

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość do pozostałości Hentschla należąca, w mieście Swarzędzu pod Nrem. 90. położona, ma być w terminie

dnia 13go Stycznia 1829.

przedpołudniem o godzinie 10téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Kaulfus w naszym zamku sądowym na ieden rok od Ś. Michała r. b. aż do tegoż czasu 1829. publicznie wydzierżawiona, w celu którym ochotę zadzierżawienia maiących, się wzywa.

Poznań, dnia 10. Listopada 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Grunt w Poznaniu w rynku pod liczbą 63. położony, z kamienicy w rynku i w tyłach, oraz budynku pobocznego w ryglówkę stawionego składaiące się, sądownie na 3951 tal. 29 sgr. 2 fen. oszacowany na wniosek wierzyciela realnego, publicznie więcéy daiącemu przedany będzie. Termina licytacyine na

dzień 11. Lutego.
dzień 11. Kwietnia i
dzień 16. Czerwca r. pr.

o godz. 10., z których ostatni zawitym iest, przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Capp w naszéy izbie dla stron, wyznaczone zostały, na które ochotę kupna i zdolność posiadania maiących wzywamy, aby się osobiście albo przez pełnomocników prawnie dozwolonych stawili i licyta swe podali, naywięcéy daiący przysądzenia spodziewać się może, ieżeli żadna prawna niezaydzie przeszkoda.

Taxa i warunki kupna w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 10. Listopada 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

CYTACYA EDYKTALNA.

Na wniosek Sukcessorów niegdy Sylweryusza Zakrzewskiego zapozywamy wszystkich tych, którzy do obudwóch hypotecznych attestów rekognicyinych z dnia 27. Sierpnia 1800 z przyłączoną obligacyą oryginalną z dnia 2. Lipca 1800. dla spadkodawcy wspomnionych Sukcessorów na dobrach Grzebienisko pod Rubr. III. No. 12. i na Wierzei Rubr. III. No. 13. zabespieczonéy summy Tal. 1686 dgr. 16 z prowizyą po 5 od sta iako Właściciele, Cessyonaryusze, Zastawnicy albo iakowych innych Dokumentów posiadacze, pretensye maią, aby się w terminie dnia 21. Marca 1829. przed południem o godzinie 9téy w izbie naszéy instrukcyinéy przed Referendaryuszem Cichowiczem wyznaczonym osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili i prawa swe udowodnili, w przeciwnym razie spodziewać się mogą, iż z pretensyami swemi prekludowani będą i wieczne im milczenie nakazaném będzie i amortyzacya Dokumentów tych nastąpi.

Poznań, dnia 13. Listopada 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Do likwidacyi wszelkich pretensyi do kaucyi służbowéy Maruschke Exekutora tuteyszego Król. Sądu Pokoiu wyznaczyliśmy termin na

dzień 24. Marca 1828.

przed południem o godz. 9. przed Deputowanym Sądu Ziemiańskiego Referendaryusz. Hoppe w Izbie naszéy Instrukcyinéy i na takowy wszelkich wierzycieli nieznaiomych pod tém zagrożeniem zapozywamy, iż w razie niestawienia się, wszelkie pretensye do kaucyi utracą i tylko do osoby exekutora Maruschke przekazanemi zostaną.

Poznań, dnia 17. Listopada 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek wierzyciela kamienica pod liczbą 170. na ulicy Wilhelmowskiéy położona, do Prezesa Mikorskiego należąca, sądownie na 9514 Tal. 10 sgr. otaxowana, z przyległościami naywięcéy daiącemu przedana będzie.

Termina licytacyine

na dzień 16go Lutego,
dzień 13ty Kwietnia i
dzień 16ty Czerwca r. przyszł.

o godzinie 10téy z których ostatni iest zawity, przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Helmuth w Izbie instrukcyinéy Sądu naszego wyznaczone zostały.

Ochotę kupna maiących i do posiadania zdolnych wzywamy, aby się na terminach tych osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili, licyta swe podali, poczém naywięcéy daiący, ieżeli prawna iakowa niezaydzie przeszkoda, przysądzenia spodziewać się może.

Taxa i warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 24. Listopada 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Urodzony Józef Marcyan Tomicki, dziedzic dóbr Suchorzewa i Małżonka tegoż Ur. Tekla z Piotrowskich Tomicka twierdzą, iż następujące na dobrach Suchorzewie do nich wspólnie należących w Powiecie Pleszewskim położonych, zapisane pretensye, iako to:

a) zapisane protestando Rubr. III. Nr. 1. dla Sukcessorów Walentego Miaskowskiego na mocy dekretu Trybunału z dnia 14. Marca 1783. Taler. 2271 czyli 13626 Złot. pol., na którey pretensyi zaś osobna protestacya względem 666 Tal. 20 śgr. czyli 4000 Złot. pol. dla Michała Radolińskiego czyli Sukcesorów tegoż subintabulowaną została, a która to pretensya do ninieyszego wywołania nie iest włączoną,

b) zapisane Rubr. III. Nr. 14. dla Kunegundy z Kowalskich Kołaczkowskiéy, czyli Sukcessorów teyże podług dekretu pierwszeństwa z dnia 9. Listopada 1772 r. i dekretu kondescensyinego z dnia 7. Czerwca 1783 r. Tal. 2056 śgr. 23 fen. 4 czyli 12,335 Zł. 25 groszy pol., na którey summie protestacya dla Konwentu Cysterskiego w Ołoboku względem pretensyi Tal. 166 dgr. 16 czyli 1000 Złot. polsk. po $3\frac{1}{2}$ od sta procentu z inskrypcyi Jana Kowalskiego d. d. w poniedziałek po Septuagesimie 1739 r. iest zapisana, która to summa zaś na mocy dekretu kondescensyonalnego z dnia 7. Lipca 1783 r. Kunegundzie z Kowalskich Kołaczkowskiéy, przysądzoną została, a która do powyższych Tal. 2055 śgr. 23 fen. 4 czyli 12,335 Zł. pol. 25 gr. pol. iest wcieloną,

c) zapisane Rubr. III. Nr. 18. dla Sukcessorów Stefana Grudzielskiego podług dekretu pierwszeństwa z dnia 9. Listopada 1772 r. 310 Tal. 20 dgr. czyli 1865 Złot. polsk.,

d) zapisane Rubr. III. Nr. 19. na mocy tegoż dekretu dla Sukcessorów Szołdrskich Tal 389 dgr. 8 czyli 2336 Złot. polsk.,

e) zapisane Rubr. Nr. 20. dla Sukcessorów Makowieckich na mocy dekretu Tal 64 czyli 384 Złot. polsk.,

f) zapisane Rubr. III. Nr. 25 także na mocy tegoż dekretu dla Marcina Juńskiego Tal. 409 dgr. 2 fen. 8 czyli 2455 Złot. 10 gr. polsk. i

g) summa Tal. 166 sgr. 20 Rubr. III. No. 24. dla Ur. Karola Borzymowskiego na mocy tegoż samego Dekretu zapisane,

iuż dawno zaspokoione zostały, twierdzenie

takowe poczęści kwitami zaświadczaiąc. Gdy wszystkie te kwity do wymazania nie zdatne, niektóre z powyższych pretensyi nie są pokwitowane, prowokanci zaś wymazania wszelkich powyższych intabulatów się domagaią, nie będąc w stanie nazwiska lub mieysca pobytu teraźnieyszych posiadaczy tychże podać, przeto o publiczne wywołanie rzeczonych pretensyi wnieśli. Przychylaiąc się do wniosku tego wyznaczyliśmy termin na dzień 17. Stycznia 1829. przed Deput. W. Hennig Sędzią w Izbie naszéy dla stron przeznaczonéy o godzinie 9téy zrana, i zapozywamy zapisanych posiadaczy wyżéy rzeczonych pretensyi, lub Sukcessorów i Cessyonaryuszów tychże, lub wszystkich tych, ktorzy w prawa ich wstąpili, aby w wyznaczonym terminie się stawili i prawa swe do pretensyi tych wykazali. Każdy niestawaiący spodziewać się może, iż z pretensyami swemi do dóbr Suchorzewa, tudzież do summ wywołanych służyć iemu mogących wyłączonym i wieczne w téy mierze nakazane iemu zostanie milczenie, gdzie następnie wymazanie takowych uskutecznionėm zostanie.

Pretendentom tu w mieyscu znaiomości niemaiącym, wymieniaią się Kommissarze Sprawiedliwości Ur. Pilaski, Ur. Brachvogel, Ur. Springer, z których iednego lub drugiego końcem zastąpienia ich w terminie sobie obrać i plenipotencyą i informacyą opatrzyć mogą.

Krotoszyn d. 18. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek W. Franciszka Ludwika Psarskiego w Kempnie zamieszkałego, iako wierzyciela hypotecznego, nad dobrami Słupia w Powiecie Ostrzeszowskim położonych, do Ur. Woyciecha Psarskiego należących, proces likwidacyiny dnia dzisieyszego otworzonym został. Przeto wzywaią się wszyscy wierzyciele niewiadomi, którzy do dóbr rzeczonych iakąkolwiek pretensyą rzeczową mieć sądzą, aby się w terminie

na dzień 28. Stycznia 1829.

przed Deputowanym Ur. Scholtz Referendaryuszem w mieyscu posiedzenia Sądu naszego stawili, pretensye swe zameldowali i udowodnili. Wszyscy wierzyciele w terminie tym osobiście lub przez pełnomocników prawnie dopuszczonych niestawaiący, spodziewać się maią, iż z pretensyami swemi do dóbr Słupia lub teraz do kupna summy (summy szacunkowéy) tychże, wyłączonemi i wieczne milczenie tak względem nabywcy Ur. Wincentemu Niemoiewskiemu iak względem wierzycieli, pomiędzy których następnie kupna summa podzieloną zostanie, nakazane im będzie.

Wierzyciele tu w mieyscu znaiomości niemaiący, Ur. Pilaskiego Kommis. Spraw. Ur. Brachvogel Sędziego i Kommis. Spraw., Ur. Panten Kommis. Sprawiedliwości za Pełnomocników sobie obrać i obranego plenipotencyą i informacyą opatrzyć mogą.

Krotoszyn, dnia 15. Września 1828.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

DONIESIENIE o REDUTACH.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnéy Publiczności mam honor niniejszém donieść, iż zwyczayne reduty w roku przyszłym:

w niedzielę dnia 18. Stycznia,
— — 1. Lutego,
— — 15. Lutego.
— — 1, 2. i 3 Marca 1829.

w kamienicy moiéy Hôtel de Pologne w Lesznie dawać będę.

H. C. Rieffenstahl.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnéy Publiczności mam zaszczyt niniejszém nayuniżeniéy donieść, iż móy sklep przeniosłem teraz w rynek Nr. 88. w kamienicę Pana Bankiera C. B. Kaskel, podle apteki Pana Dähne. Polecaiąc zarazem moy skład przednich towarów galanteryinych stalowych, biżuteryinych, kryształowego szkła, zegarów, lamp, francuzkich woni i zabawek dla dzieci, przyrzekam przy skoréy usłudze nayumiarkowańsze ceny.

Beer Mendel.

U podpisanego stoi do przedania wierzchowiec, iako też dla niedostatku stayni trzy konie robocze, które przy tuteyszéy budowli fortecy iuż są wprawione, wraz z szorami i półwózkami.

Poznań, dnia 16 Grudnia 1828.

Moennich, dentysta,
na Wodnéy ulicy Nr. 174.